

Stanisław Stefanek

"Słuchać Boga, by żyć" - duchowy testament ks. Arcybiskupa Kazimierza Majdańskiego

Studia nad Rodziną 11/1-2 (20-21), 167-172

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. DZIEDZICTWO POSŁUGI NAUKOWEJ I DUSZPASTERSKIEJ

Studia nad Rodziną
UKSW
2007 R. 11 nr 1-2(20-21)

bp Stanisław STEFANEK

„SŁUCHAĆ BOGA, BY ŻYĆ” – DUCHOWY TESTAMENT KS. ARCYBISKUPA KAZIMIERZA MAJDAŃSKIEGO

Cóż bardziej osobistego niż testament? Testament kieruje się do najbliższych i zwraca się do wykonania tego testamentu tym, do których ma się największe zaufanie. I w tym znaczeniu zostaliśmy obdarzeni zadaniem i zaufaniem, bo to na nasze ręce Założyciel Instytutu Studiów nad Rodziną, Ks. Arcybiskup Kazimierz Majdański, skierował swój testament.

Czytanie testamentu ma szczególną atmosferę. Doświadczam tego zawsze, ilekroć odchodzi do wieczności któryś z kapłanów diecezji. Muszę powiedzieć, iż tę lekturę traktuję zawsze w jakimś wymiarze kulturowym, wręcz liturgicznym. Wydaje mi się, że otwieram tajemnicę, do której normalnie nie miałbym prawa zajrzeć, ale autor tej tajemnicy do tego mnie upoważnił. To jest nadzwyczajny przywilej.

I stąd też moje wystąpienie będzie miało charakter niezwykle osobisty, w poczuciu odpowiedzialności za zaufanie, jakim obdarzył nas wszystkich – pracowników i studentów – Założyciel Instytutu.

1. Otrzymaliśmy klucz do serca i klucz do dorobku, a równocześnie klucz do osoby, którą to osobę opisano jednym słowem: „słuchać Boga” – posłuszeństwo Bogu. Święty Paweł mówi nam w Liście do Rzymian: „Przez Niego (Chrystusa Pana) otrzymaliśmy łaskę i urząd apostołski, aby ku chwale Jego imienia pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa wierze” (Rz 1,5). Posłuszeństwo Bogu. Słuchać Boga – to znaczy: żyć. A więc nie jest to tylko jakiś wybrany model, dowolny styl, jest to *conditio sine qua non*, a więc warunek, bez którego nie można istnieć. Jest to podstawa istnienia człowieka: posłuszeństwo Bogu.

2. Zarówno własne życie, jak i entuzjazm wobec życia otrzymał nasz Założyciel w sposób szczególny z domu rodzinnego. To Rozalia i Józef Majdańscy wraz z całym kręgiem rodzinnym obdarowali najmłodsze swoje dziecko entuzjazmem i wielkim, ofiarnym zaangażowaniem się w życie. Jest to wręcz podejście pełne czci. Miałem okazję jakby dotknąć się tej atmosfery z bezpośrednich świadectw, gdy spotkałem się bliżej z rodziną Księdza Arcybiskupa. W domu ówczesnego Biskupa szczecińskiego za-

mieszkała jego starsza siostra – mówiliśmy na nią: „Ciocia Marysia” – miała osiemdziesiąt osiem lat, a jej „Brat Biskup” (bo tak go zawsze tytułowała) miał wtedy sześćdziesiąt cztery lata. Oczywiście mogłaby „Ciocia” opowiadać na przykład o działalności pasterskiej brata, najchętniej jednak opowiadała albo o pierwszym dniu marca 1916 roku, który był dniem bardzo mroźnym, a mały Kaziu był krzykliwy, albo opowiadała o jego pierwszych gestach liturgicznych i pierwszych przemówieniach, które wygłaszał w momencie, kiedy się już nauczył odrobinę mówić (i tak do końca życia służył tym talentem).

To się wyczuwało: z domu rodzinnego płynęła ogromna radość, że żyje, że ktoś żyje.

3. Problematykę życia w swoim testamencie zostawił nam Założyciel także dlatego, że spotkał się osobiście z niespotykaną pogardą wobec życia. To jest środowisko, stworzona struktura, oparta o ideologię, włączona w najnowocześniejsze osiągnięcia naukowe i wytworzoną aprobatę międzynarodową. My do dzisiaj sobie tego nie uświadomiamy, że pogarda wobec życia jest doktryną, którą uważa się za skuteczną w panowaniu nad światem. Ludzie, którzy zajmowali się zawodowo eksterminacją, różnymi formami holokaustu, są w tej chwili w czołówce polityków tworzących ogólną atmosferę międzynarodową świata. Oczywiście nie ci sami ludzie zawsze, nieraz są to ich synowie, albo wnukowie. Niekiedy również i ci, którzy dzisiaj rządzą światem, pogardę wobec życia traktują jako metodę sprawowania władzy.

Otarł się Założyciel o to środowisko bardzo dotkliwie, najpierw przez obóz, a potem przez dwa przeżyte tam doświadczenia: doświadczenie stacji ludobójczej i doświadczenie epidemii tyfusu.

4. Ksiądz Arcybiskup Majdański podjął posługę życiu (co zostało odrębnie przedstawione źródłowo i bardzo szeroko, więc odsyłam do tych opracowań) – na dwóch poziomach: to jest poziom duszpasterski i poziom naukowy – praca nauczyciela akademickiego, do stworzenia struktury naukowej włącznie. To było największe marzenie pasterza, redaktora, człowieka wrażliwego na potrzeby współczesne – żeby na uczelniach funkcjonowała struktura ściśle naukowa, poświęcona rodzinie. Nam dzisiaj trudno to sobie wyobrazić, jak trzydzieści kilka lat temu niemal codziennie z Włocławka pędził młody biskup do urzędów warszawskich i wydeptywał przedpokoje zadufanych w sobie urzędników partyjnych, żeby uprosić zezwolenie na głoszenie prawdy o rodzinie w strukturach naukowych, w uporządkowanej pracy badawczej i dydaktycznej. W końcu starania te zaowocowały rzeczywistością, w której my uczestniczymy – powstaniem Instytutu. Zwróćmy

uwagę na to, że dziś, trzydzieści dwa lata po tamtym wydarzeniu, już nikogo nie dziwi fakt, że w siedmiu uczelniach Polski nauki o rodzinie są wykładane jako kierunek uniwersytecki i że w świecie – dzięki wielkiej decyzji Jana Pawła II, w oparciu o założony Instytut na Lateranie – w kilkudziesięciu miejscach nauki o rodzinie mają rangę dyscypliny naukowej.

Gdy mówimy o dorobku naukowym Założyciela, twórcy programu naukowego Instytutu, jestem przekonany, że jest to materiał na całą serię doktoratów. Niewątpliwie bibliograficznie i metodą systematycznych analiz trzeba cały ten dorobek przepracować – między innymi to jest właśnie testament nam zostawiony, za to jesteśmy odpowiedzialni, kierownicy seminariów naukowych i wykładowcy.

5. I wreszcie sam testament. Rozumiem zadany mi na dzisiejsze sympozjum temat przede wszystkim jako przedstawienie dokumentu: „Słuchać Boga, by żyć”. Myśmy się już trochę z tym tekstem oswoili, ale teraz chcemy uświadomić sobie, że właśnie ten tekst jest niejako testamentem, który Założyciel zostawił nam w ostatnich tygodniach swojego życia.

Najpierw okoliczności powstania tego tekstu. Uruchomiono społeczną debatę: z jednej strony politycy, z drugiej strony środowiska społeczne. Wydawało by się, iż jest to właściwie miejsce, na którym powinna się rozegrać batalia o życie i na którym powinny się też formować młode pokolenia Polaków. Wydawałoby się, że trzeba te dwa środowiska zdynamizować. I rzeczywiście, bardzo ciężko chory Ks. Arcybiskup Kazimierz Majdański nie unikał kontaktu z tymi środowiskami, miały miejsce wizyty przedstawicieli tych środowisk w jego domu. Jednakże ani politycy, ani społecznicy – mam tu na myśli rozmaite środowiska, stowarzyszenia, fundacje – ostatecznie nie rozstrzygną tej sprawy. Najślabi są pod tym względem politycy. W takich okolicznościach, przy pełnej świadomości osobistej sytuacji (tekst powstaje w okresie Wielkiego Tygodnia, a Ojciec odchodzi do wieczności 29 kwietnia, tzn. właściwie trzy tygodnie po Wielkanocy), Książd Arcybiskup pisze tekst, który mogę śmiało zareklamować jako najkrótszą i najprostszą drogę dojścia do syntezy, do istotnych problemów, ale równocześnie jako najbardziej otwarte i odważne zaproszenie w głąb serca Założyciela.

Może nie każdy, zwłaszcza spośród najmłodszych studentów, miał okazję słuchać wykładów i mieć osobiste kontakty z naszym Założycielem. W jakimś sensie nadal mamy taką okazję – także w tym bardzo bogatym dokumencie, jakim jest zapis fonograficzny przemówień Ojca, jego wykładów. Myślę, że trzeba będzie uruchomić taki serwer, gdzie student będzie mógł sobie wejść spokojnie według katalogu i przesłuchać nauczanie Arcybiskupa Kazimierza Majdańskiego. To jest w tej chwili proste technicznie, powoli tylko trzeba przenieść to, co Instytut Świętej Rodziny zgromadził jako skar-

biec i dać do dyspozycji studentów, żeby się wsłuchiwali również w poczuciu tego zadania, jakie otrzymaliśmy – otrzymaliśmy testament, który trzeba wykonać. Po prostu trzeba testament wykonać.

Nasz dostęp do słowa żywego zamyka się tym tekstem („Słuchać Boga, by żyć”) – on nie był przez Ojca już czytany tak, jak zwykle odczytywał swoje wypowiedzi. On już wtedy nie miał siły, żeby ten list nagrać na nośniki elektroniczne, jednakże jeżeli trochę znamy jego głos, wsłuchamy się w niego, możemy te słowa jakby „usłyszeć”. Sam tak to odbieram: gdy czytam to słowo, to je słyszę; nie tyle patrzę wzrokiem, co „uchem czytam”, bo słyszę wyraźnie głos Założyciela, również ten, który podnosił się dosyć wysoko w momencie, kiedy myśmy przysypiali w naszych rozmaitych inicjatywach – potrafił nas budzić bardzo skutecznie.

Otrzymaliśmy właśnie to skrótowe wejście (w problematykę życia), ułożone w takie trzypunktowe, bardzo proste, podręczne правило.

Sprawa pierwsza. Powtórzmy: wydawałoby się, że politycy i potęga medialna, potęga społeczna powinna być pierwszym polem. Nie! Pierwszym polem jest Trójca Przenajświętsza, Bóg. Życie to jest uwielbienie Boga. Każde nowe życie to jest nowe objawienie Boga. Najpierw trzeba się spotkać z Bogiem. To jest pierwszy teren, również wtedy, gdy ktoś głosi, że humanizm bez religii poradzi sobie w gospodarowaniu światem. Ksiądz Arcybiskup był przede wszystkim odważnym wyznawcą, pasterzem. Nigdy, na jeden krok nie ustąpił z tego istotnego oparcia całej nauki na fakcie pierwszym: „Na obraz Boży stworzył ich” (Rdz 1,27). Powołanie małżeńskie, powołanie do małżeństwa, a wcześniej powołanie do świętości każdego człowieka było zawsze momentem wyjścia do rozważań.

Punkt drugi. Każde narodziny – to jest radość. To jest radość wewnątrzrodzinna i radość społeczna. To jest radość, która zamienia się w cywilizacyjny (społeczny) poziom, buduje nową mentalność. Tworzenie cywilizacji entuzjazmu może się dokonywać tylko przez fakty, którymi są narodziny. Słuchałem krótkiego reportażu z Betlejem, miejsca narodzenia Pana Jezusa, gdzie obchodzą rocznicę kliniki ginekologiczno-położniczej Świętej Rodziny, w której dotąd przyjęto czterdzieści tysięcy dzieci. W tej chwili jest to właściwie jedyny teren miłości w tamtym prowokowanym do nienawiści środowisku. Narodziny Pana Jezusa w tej klinice czterdzieści tysięcy razy powtórzone w narodzinach konkretnych dzieci. Ta audycja była niezwykle urokliwa: właśnie z Betlejem usłyszeliśmy słowo o radości, że człowiek się narodził.

Przeczytanie omawianego tekstu pozwoli zobaczyć ile – dzięki tej prawdzie – mógł wykrzesać entuzjazmu z siebie tak ciężko chory człowiek, umęczony do końca fizycznie, niezwykle dynamiczny duchowo, można by po-

wiedzieć: młodzieńczy, jak ten „mały Kaziu”, który 1 marca w 1916 roku pokrzykiwał na rękach siostry swojej, Marysi.

Wreszcie trzecia sprawa: zasiedlić ziemię (por. Rdz 1,28). Każde narodziny to najbardziej przemyślana i owocna inwestycja, żeby zasiedlić ziemię. Człowiek jest gospodarzem, człowiek jest użyteczny. Wtedy oczywiście bierzemy pod uwagę także głos naszych specjalistów od statystyki. Najpierw straszili nas katastrofą, czy wręcz bombą demograficzną, a teraz lamentują, mówiąc o kataklizmie wyludnienia, bo nie będzie rąk do pracy. W tym obszarze trzeba również myśleć o życiu, ale po uwzględnieniu tych dwóch pierwszych faktów. I dopiero w takim rozumieniu można podjąć konkrety naszego współdziałania, tak z politykami, jak i z mediami, jak też i ze środowiskiem duszpasterskim.

Na koniec odczytajmy z tego testamentu charakterystyczne dla Autora bardzo praktyczne zalecenia:

„Słuchać Boga by żyć” – to znaczy:

„1° znać prawdę o małżeństwie i rodzinie, wypowiedzianą choćby tylko w encyklice *Humanae vitae*;

2° uczynić z tego program formacji duszpasterzy i świeckich;

3° szczególne wysiłki skoncentrować na wiernym sprawowaniu sakramentu pokuty i pojednania, który jest sakramentem skruchy i odmiany życia;

4° trzeba, by prawdzie o więzi małżeństwa z rodzicielstwem służyły także, choćby najskromniejsze, ale uczciwe media, bo przecież: „Na wszystkich spoczywa wielka odpowiedzialność za głoszenie pełnej prawdy o rodzinie, opartej na małżeństwie jako domowym Kościele i sanktuarium życia” (Benedykt XVI, 8 VII 2006 r.);

5° w trosce o dobro Kościoła i Narodu należy jak najprzychylniej odnosić się do rodziców miłujących dzieci, zarówno w relacjach osobistych, jak i w działaniach społecznych i politycznych”.

To jest testament, który przyjmujemy, Ojczy! A jak będziemy wypełniać, to zależy od łaski Bożej, od naszej pracowitości, od Twego wstawiennictwa w Domu Ojca Niebieskiego.

**Bishop Stanisław Stefanek: Listen to God in order to live.
The spiritual testament of Archbishop Kazimierz Majdański**

Archbishop K. Majdański left us his last will and testament in the message conveyed in the text “Listen to God in order to live”. The text was written in the last weeks of the Archbishop’s life, in the course of the nationwide political and social debate on the protection of life. The Archbishop writes that “Listen to God in order to live” means among others the following: 1° to know the Divine Truth about marriage and the family as expressed in the encyclical «*Humanae vitae*»; 2° to make

this a formation programme of clergy and the laity; 3° to concentrate special efforts on a faithful administration of the Sacrament of Penance and Conciliation, 4° to have reliable media convey the truth about the bond between marriage and parenthood; 5° to treat with utmost attention parents who love children, both in personal relations and in social and political activity.